

Przełożyła Walentyna Sobol

Переклад українською Валентини Соболю

\*\*\*

Lubię szeptać ci słowa, które nic nie znaczą –  
Prócz tego, że się garną do twego uśmiechu,  
Pewne, że się twym ustom do cna wytłumaczą –  
I nie wstydzą się swego mętu i pośpiechu.

Bezładne się w tych słowach niecierpliwą wieści –  
A ja czekam, ciekawy ich poza mną trwania,  
Aż je sama powiążesz i ułożysz w zdania  
I brzemieniem głosu dodasz znaczenia i treści...

Skoro je swoją wargą wyszepeczesz ku wiośnie –  
Stają mi się tak jasne, niby rozkwit wrzосу –  
I rozumiem je nagle, gdy giną radośnie  
W śpiewnych falach twojego, co mnie kocha głosu.

### Usta i oczy

Znam tyle twoich pieszczot!  
Lecz, gdy dzień na zmroczu  
Błyśnie gwiazdą, wspominam tę jedną – bez słów,  
Co każe ci ustami szukać moich oczu...  
Tak mnie żegnasz zazwyczaj, nim powrócę znów.

Czemu właśnie w tej chwili, gdy odejść mi pora,  
Pieścisz oczy, nim spojrzę w czar lasów i łąk?...  
Bywa tak: świt się budzi od strony jeziora,  
Nagląc nas do rozplotu snem zagrzanych rąk...

O szyby – jeszcze chłodne – uderza po złotą  
Nagły z nieba na ziemię światła złot i spust, –  
Usta twe – na mych oczach!  
Co chcesz tą pieszczotą Powiedzieć?  
Mów – lecz zmyślnych nie odrywaj ust!

\*\*\*

Слова, що ніч не значать, люблю тобі шептати–  
До посмішки твоєї вони так пасують,  
Певні, що уста твої вберуть їх в значень шати–  
За муки й поспіх сорому не чують.

Безладні в тих словах загалопують вісті,  
Чекаю, яким буде поза мною їх буття,  
Аж ти сама їх впорядкуєш до пуття  
І тембром голосу їм додаси і суті, й змісту

А коли їх вустами вишепчеш до весни –  
Стають такі ясні як в цвіті верест  
В ту мить їх розумію, як радісно зникають  
В розспівних хвилях голосу, який мене кохає

### Вуста і очі

Знаю стільки твоїх пестоців!  
А коли день на схилі  
Заблисне зіркою, то згадую єдину – як без слова  
Моїх очей шукають уста твої премилі ...  
Так ти мене прощаєш, поки повернусь знову.

Чому в тій саме миті, коли вийти треба  
Ти пестиш очі, перш ніж гляну в чар лисів і лук?..  
Буває так: від озера палає ранне небо,  
Диктує нам розлуку сном зігрітих рук ...

Об шибки – іще зимні – б'ється позолота  
на землю з неба летється сяйва зліт і спуск –  
Вуста твої – на моїх очах!  
Що цим сказати хочеш?  
Скажи – лише замислених не відривай ти вуст!

## **Szczęście**

Coś srebrnego dzieje się w chmur dali.  
Wicher do drzwi puka, jakby przyniósł list.  
Myśmy długo na siebie czekali.  
Jaki ruch w niebiosach! Słyszysz burzy świst?

Ty masz duszę gwiezdną i rozrzutną.  
Czy pamiętasz pośpiech pomieszanych tchnień?  
Szczęście przyszło. Czemuż nam tak smutno,  
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień?...

Czemuż ono w mroku szuka treści  
I rozgrzesza nicość i zatracą kres?  
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści,  
Oprócz mego lęku, oprócz twoich łez...

## **Щастя**

Щось сріблиться срібне вдалині, де хмари  
Вітер в двері стукає, ніби знак про лист  
На цю нашу зустріч довго ми чекали  
Який рух на небі! Чуєш бурі свист?

Душу, мила, маєш зоряну й відкриту  
Пам'ятаєш поспіх змішаних зітхань?  
Щастя – ось воно! Чому ж ми неситі,  
Його сяйві й блиску боїмось зізнань?...

Чому ж воно у мороці шукає змісту  
Думки про небуття – великий гріх,  
бо ж безмір щастя все в собі умістить,  
окрім мого страху, і окрім сліз твоїх...